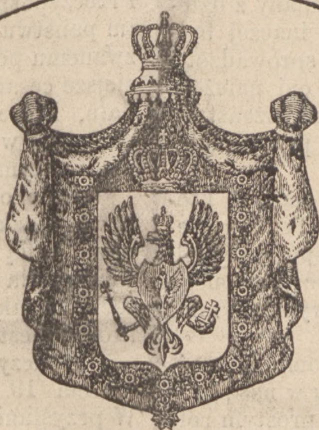
Nr. 235. w Srodę | dnia 8. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 6. Października. — Gazetta uficiale zamieszcza dekret, mocą którego Garibaldi i jego towarzysze z wyjątkiem dezerterów z armii otrzymali amnestyą.

— Z powodu morderstw popełnianych sztyletami, zakazano w całej Sycylii noszenia broni. Od tego zakazu wyjęta jest armia i gwardya narodowa podczas służby.

— Garibaldi miał noc niespokojną.

Madryt, 6. Października. — Z Meksyku donoszą pod d. 28. Sierpnia, że tam zerwano herb z konsulatu hiszpańskiego.

Monachium, 7. Październ. — Królowa neapolitańska wybrała sobie na tymczasowe mieszkanie klasztór św. Urszuli w Augsburgu i wczoraj wyjechała tamdotąd. Królowa ma być cierpiącą.

Warszawa, 7. Października przed południem. — Dzisiejszy Dziennik Powszechny ogłasza rozporządzenia względem częściowego naboru do wojska w roku 1863. Powszechny nabór za pomocą losowania odroczono na później.

— Na placach publicznych w Warszawie stawiają teraz ostępy wojskowe (blockhausy).

Petersburg, 7. Październ. — Journal de St. Petersbourg zamieszcza artykuł we względzie zajścia z hr. Zamoyskim, który ma sprostować upowszechnione błędne zapatrywanie się na ten wypadek. Artykuł ten wyprowadza wniosek z oświadczenia hr. Zamoyskiego, że zgromadzenie polskich dziedziców i to co się potem stało, nastąpiło wskutek wpływu nierozważnego wzburzenia umysłów; przekroczyli atoli prawo i mogli zasilić żywioły ruchu. Hr. Zamoyski narażonym był na niebezpieczeństwo, że jego nazwisko mogło posłużyć za chorągiew stronnictwu nieporządku i dążności anarchicznej. Gdy rząd powołał hr. Zamoyskiego do Petersburga, miał zamiar wydobyć go z pod tego wpływu. Cesarz uważa powrót Zamoyskiego do Warszawy pod obecnemi stosunkami za niestosowny i dla tego uda się na niejaki czas zagranicę.

Berlin, 8. Października. — Najj. Pan raczył nadać nadleśniczemu Gadow w Grünaue order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy, ces. francuskiemu naczelnemu inżynierowi w Strazburgu Coumes i książęco saskiemu radzcy budowniczemu Oppermanowi w Darmsztadzie, order korony królewskiej 3ej klasy.

Berlin, 7. Październ. — Na posiedzeniu dzisiejszem toczyły się dalej rozprawy w izbie deputowanych nad wnioskiem komisyi wysadzonej do roztrząsania etatu państwa, względem oświadczenia rządu przy cofnięciu na d. 29. Września r. b. budżetu za rok 1863.

Zanim się rozprawy rozpoczęły, zabrał głos tymczasowo przewodniczący ministerstwu, tajny minister stanu pan Bismark Schoenhausen, jak następuje:

Rezolucya komisyi waszej panowie na to jest przeznaczona, aby tworzyła odpowiedź na cofnięcie naszego budżetu na rok 1863. Jak rząd co do ostatniego oświadczył się i deputowany starogrodzki wczoraj rozwinął, sądził rząd że ułatwi przyszłą zgodę, jeżeli czynności odroczy względem budżetu na rok 1863. Rezolucya odrzuca podaną rękę, odpowiada na wniosek o zawieszenie broni wyzwaniem do dalszego prowadzenia sporu. Rząd bierze ten fakt na uwagę, niedając się w błąd wprowadzić przezeń w swoich postanowieniach przywrócenia porozumienia pomiędzy konstytucyjnemi władzami. Dotrzyma przyrzeczeń danych w dniu 29. z. m. i niema pod względem regularnego przedkładania etatu sprzecznego zdania z izbą co do zasady. Odstępując naprzód od 12 letniego zwyczaju, przedłożył wcześniej budżet na rok 1863 i przyrzekł toż samo uczynić co do budżetu na rok 1864. Spór nas zajmujący, zawiera dwa punkta niezostające z sobą w konieczney styczności, to jest organizacyą wojskową i kwestyą konstytucyjną względem właściwości różnych władz państwa przy ustanawianiu budżetu. Co do właściwości spór się toczył bez rozstrzygnięcia między obu izbami a rządem. Sądzą, że ówczasowy spór nierozwiązany co do zasad i dziś niezostanie załatwionym ani na drodze dialektycznej szermierki ani osobistemi zarzutami, ani wnioskiem przedłożonym. Kwestye prawne tego rodzaju nie dają się załatwiać przeciwstawieniem spornych teoryi, ale powolną praktyką prawa politycznego. Deputowany starogrodzki zwrócił uwagę na wewnętrzny związek mojego oświadczenia w komisyi i poprzednim wnioskiem o rezolucyą, gdy wniosek ze względu na moje orzeczenie późniejsze nazwał proroczym, a trafniej mógł go nazwać prowokatorskim.

Gdy w komisyi wskazano na stanowisko, jakiego rząd kr. trzymać się będzie, jeżeli nie pozyska praktycznego porozumienia się, nie spodziewa się żadnego zysku, gdyby z tą samą ostrością polemiczną, która wczorajsze rozprawy charakteryzowała, chciał teoryą przeciw teoryi, interpelacyą przeciw interpelacyi przeciwstawiać. Do tego czas przyjdzie, gdyby widok do zgody miał spełznąć na niczem.

Poprawkę pana Vinckego poznaliśmy dopiero w czasie posiedzenia wczorajszego, a czerpiąc z niej nadzieję, że da się pozyskać jakiś punkt do zawiązania porozumienia, przeto ministerstwo życzyło sobie odroczenia, aby się naradzić co do stanowiska swego do rzeczonej poprawki. W skutek tego pozwalam sobie oświadczyć, że rząd kr. w przyjęciu poprawki Vinckego ujrzy rękojmią chętnego przyjęcia swych usiłowań we względzie zgody, a skoro zostanie przyjętą, poczyni propozycye odpowiednie wnioskowi, bez przyswojenia sobie powodów w nim zawartych i bez przesądzenia kwestyi względem konstytucyjnego obowiązku. W poprawce na rok 1862 zapowiedziane środki wówczas znalazłyby odpowiednie sobie podstawy, gdyby się przekonać można było, że prawo do ustanowienia budżetu nie dość wcześnie mogłoby być ustanowione.

Po zamknięciu rozpraw, izba odrzuciła wszystkie poprawki i przyjęła wniosek komisyi głosami 251 przeciw 36.

— Dalszy ciąg rozpraw nad polskiemi petycyami językowemi na posiedzeniu izby z d. 22. Września.

Poseł (pleszewski) Żółtowski:

»Panowie, szanowny poseł, który co tylko mównicę opuścił, rozpoczął przemówienie swoje od tego, iż zarzucał dwom swoim poprzednikom na tem miejscu, że pominąwszy właściwą sprawę, o którą tu chodzi, to jest spór językowy, przenieśli ją na pole polityczne.

»Widzę jednak panowie, iż zły ten przykład stał się zaraźliwym, gdyż p poseł z Genthin, dał się nim skusić i za nim poszedł. Będę się starał błędu tego uniknąć. Prócz innych przyczyn powoduje mną jeszcze w tej mierze uwaga, iż niemam daru proroczego, który p. poseł z Genthin posiadać się zdaje, pocieszam się jednakże myślą, iż jeżeli on między proroki ma być policzony, to zapewne nie w poczet większych, lecz mniejszych tylko proroków policzonym zostanie.

Nasamprzód starać się będę zaprzeczyć tak kategorycznie przez p. posła z Genthin postanowionemu twierdzeniu, że prawa które powstają z układów między dwoma kontrahentami, komuś trzeciemu korzyści przynieść nie mogą. Zwracam uwagę panów, tych zwłaszcza, którzy już dawniej byli członkami tej izby, i przypominam im wywody p. Reichenspergera posła z Gweldryi, który w tej mierze inne zupełnie ma przekonanie, oświadczył bowiem, że zna bardzo wiele przypadków, i nawet w praktyce swojej często mu się one zdarzały, w których z układów zawartych między trzeciemi osobami, można było swoje prawa wywodzić i owych dochodzić.

Dalej powiedział p. poseł z Genthin, że o ile jemu wiadomo, mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego, tak polskiego jak i niemieckiego pochodzenia, równie są uprawnieni i że władze jednako sobie względem nich postępują. Otóż panowie, zwracam uwagę waszę na wypadek, o którym w izbie tej dość często już mowa była. Wiecie panowie wszyscy, iż niektórzy urzędnicy w W. Ks. Poznańskiem pozwalali sobie prowokować różnych mieszkańców polskiej narodowości, przez co ci w jak największe nieszczęście mogli być pogrążeni, i że mimo to dotąd ani indagacyi ani żadnych innych nie przedsięwzięto kroków, aby takich urzędników do kary lub odpowiedzialności pociągnąć.

Dalej powiedział p. poseł z Genthin, iż mu niewiadomo jakoby rząd przez nabywanie dóbr i przez przesuwanie ich w niemieckie ręce, miał się był do zniemczenia W. Ks. Poznańskiego przyczynić, a przecież przypominam panom rozkaz gabinetowy z roku 1832, w którym corocznie

przeznaczane były pewne fundusze na zakupywanie większych majątków, pod wyraźnym warunkiem, iż te tylko Niemcom odprzedane zostaną.

P. poseł z Genthin, zarzucał także naszym pradziadom, iż sprowadziwszy do kraju wielu niemieckich kolonistów, nie pomyśleli o tem, aby oni katolickie nabożeństwa w języku ojczystym odprawiać mogli. Otóż wnoszę ztąd, iż p. poseł z Genthin nie bardo jest obeznany z dziejami tej części kraju, na której czele jest postawiony, gdyż inaczej byłby się mógł łatwo przekonać, że wszędzie, gdziekolwiek sprowadzono niemieckich kolonistów, do jakiegokolwiek bądź wyznania oni należeli, mogli miewać niemieckie kazania i odbywać niemieckie nabożeństwa. Że im wszędzie nawet więcej przyznawano, gdyż im własne prawa nadawano.

Nowem zupełnie dla mnie, i o ile słyszałem i dla tych panów, którzy równie dobrze jak ja są obeznani ze stosunkami W. Ks. Poznańskiego, było to, co pan poseł Bonin wspomniał o ubiorze współobywateli naszych wyznania Mojżeszowego. Przyznaję, iż dotąd nic podobnego nie spostrzegłem, i nie pojmuję, czegoby pojedyńczy taki wypadek miał dowodzić lub jakie twierdzenie osłabić.

Mówił także p. poseł z Genthin, że nie powinniśmy zapominać, cośmy winni kulturze, którą niemieccy urzędnicy pospodarscy w nasz kraj wnieśli. Otóż panowie, ja urodziłem się w kraju, i jestem prostym rolnikiem, a wiem że wielu z pomiędzy moich współobywateli przez niemieckich urzędników gospodarczych, postradali swoje majątki i że w tem leży przyczyna smutnego stanu majątkowego naszego kraju. Nie znam jednak żadnego z polskich obywateli, którby swój majątek niemieckim urzędnikom zawdzięczał.

Zdawało mi się koniecznem, urywkowym przynajmniej sposobem odeprzeć niektóre uwagi p. posła z Gentin, teraz zaś chcę sprowadzić rzecz całą na przynależne jej stanowisko to jest na sprawę językową. Nie pozwolę sobie żadnych obszernych rozpraw, wezwę was tylko wszystkich panowie, abyście pomni byli na prawdziwość przysłowia: »Do czego sam prawo rościsz, przyznaj też bliźniemu.« Pozwolę sobie zatem przytoczyć tu wyciąg z noty, którą minister spraw wewnętrznych przesłał jako okólnik wszystkim poselstwom pruskim, w roku 1859 w sprawie szlezwigskiej.

Nota ta mówi, że sprzeciwiający się wszelkim zobowiązaniom rządu duńskiego względem Szlezwigu, i niemieckiej narodowości nieprzyjazny systemat, w sprawie językowej najwybitniejszego nabiera wyrazu, że zatem sprawa językowa stanowi jądro całej kwestyi szlezwigskiej i że w niej znajdują rządy niemieckie środek przekonania obcych mocartw,

> że w wystąpieniu przeciw Danii rzeczywiście chodzi tylko o dokonanie nakazanego przez szacunek samego siebie czynu własnej obrony. Gdyż jeżeli względem tego co ma znaczyć wyrażenie: uporządkowana całość, w którą wedle obwieszczenia z dnia 28 Stycznia 1852 r. może różność zdań zachodzić, to jedno tylko może być zdanie, co do tego, że pod przyrzeczonem równouprawnieniem i pod silną pieczą obu narodowościom zapewnioną, systematyczny ucisk niemieckiego języka i niemieckiej ludności, które są w Szlezwigu przeważnymi, nie mógł być rozumiany.«

Otóż, panowie, połóżcie zamiast Szlezwigu wyraz Poznań a potem wypowiedzcie wasze przekonanie, a z pewnością nie będzie ono mogło nam być nieprzychylne.« (D. c. nast.)

Rosya.

Urzędowe dzienniki petersburgskie: Journal de St. Petersbourg i Poczta Północna ogłaszają obszerne sprawozdania pompatycznym urzędowym stylem pisane, opisujące obchód rocznicy tysiącletniego założenia rosyjskiego państwa. Opisy te tak są przeładowane szumnymi frazesami, w których niema żadnej myśli i treści, iż nie możemy zabierać miejsca na ich dosłowne powtórzenie. Lecz te pompatyczne deklamacye nie potrafiły i tak zakryć prawdy i zmienić charakteru uroczystości, owszem same wskazują, iż była to uroczystość czysto urzędowa a bynajmniej nie narodowa.

Sprawozdawca urzędowy do Journ. de St. Petersbourg pierwszy swój list z 19. Września rozpoczyna filozoficznemi uwagami o znikomości rzeczy ludzkich, które to myśli nasunęły mu się, gdy patrzał na dzisiejszy Nowogród, owe szczątki wielkiego grodu, na ślady rowów, nad którymi kiedyś wznosiły się potężne wały i mury. Lecz w uwagach swych nie dodaje, że ten pyszny stary Nowogród, że te olbrzymie mury, które zasłaniały tu kiedyś swobodę słowiańsko-rosyjską, zniszczył przed trzystu dopiero laty carat który na ruinach wywróconego przez siebie państwa postanowił obchodzić rocznicę swego założenia, przywłaszczywszy sobie nie tylko spuściznę, lecz dzieje i imie zniszczonego przez siebie państwa. Nie wspomina sprawozdawca, jakie to straszne szyderstwo jest w obchodzie tej rocznicy w Nowogrodzie Wielkim; owszem pisze, iż historya Nowogrodu nie byłaby bynajmniej użyteczną dla czytelników, więcej daleko od niego pod tym względem wiedzących. Na to zgadzamy się zupełnie.

Dalej opisuje, iż cała okolica wzdłuż wybrzeży rzeki Wołchowa, którą miał cesarz płynąć do Nowogrodu, przybraną była w łuki tryumfalne z całem znamieniem sielskości, zbudowane z drzewa, siana, słomy i liści, przyozdobione wstążkami, w około których to łuków stały tłumy włościan krzycząc hura! gdy przepływał Wołchowem parowiec »Krasotka« wiozący cesarską rodzinę. Zapomina jednak sprawozdawca dodać, iż te łuki zbudowano na rozkaz władz rządowych, które zarazem spędziły pod nie owe tłumy włościan.

Nowogród sam, jak mówi sprawozdawca, zwykle posępny, smutny, cichy, (gdyż to mogiła dawnego państwa nad którem świeżo wzniesiono nagrobek), przybrano w chorągwie, girlandy i łuki tryumfalne, zbudowane szczególniej przy wejściach na plac wśród Kremlinu nowogrodzkiego.

W wilią jeszcze obchodu tj. 19. Września, był obchód religijny, gdyż przenoszono z kościoła Znameńskiego do cerkwi katedralnej Kremlińskiej obraz cudowny NPanny, czczony — jak mówi urzędowy sprawozdawca — przez mieszkańców Nowogrodu od 1169 roku, w którym ocalił ich miasto oblężone przez wojska Susdalu. Tu znów zapomina korespondent dodać, że nazwisko to Susdal dawała ludność księstw i rzeczypospolitych słowiańsko-rosyjskich, obcemu i nieprzyjacielskiemu im państwu rodzącemu się wówczas nad Klazmą i Moskwą, państwu zwanemu później W. Księstwem Moskiewskiem z którego powstało dzisiejsze cesarstwo rosyjskie; zapomina więc dodać, że owe wojska Susdalu, które oblegały niegdyś Nowogród i których odparcie do dziś dnia obchodzą w Nowogrodzie, były to wojska państwa, które teraz obchodziło w tymże Nowogrodzie rocznicę swego założenia.

Dalej opisuje sprawozdawca urzędowy starożytną cerkiew katedralną nowogrodzką, oświadczając, iż nie będzie się wdawał w jej historyczną monografią — i słusznie, boby go to mogło znów zaprowadzić w prawdziwy dla niego labirynt dziejów, z któregoby wyjść nie mógł bez przytoczenia jakiego z tysiącznych faktów, bardzo sprzecznych z obchodem którego jest urzędowym historyografem.

Kończy swój list pierwszy, opisem przybycia około godz. 6ej wieczorem 19. Września, cesarza przypływającego statkiem parowym. W przystani na przyjęcie jego czekał w. książe Mikołaj Mikołajewicz, który poprzednio przybył, oraz gubernator nowogrodzki i marszałek szlachty, na czele deputacyi miejscowej szlachty, kupców i włościan z dóbr koronnych. Z cesarzem, lub wcześniej przybyła cała prawie rodzina cesarska, cały dwór wielu jenerałów i ministrów; ale na ten obchód tysiącoletniego bytu Rosyi nie przybyły żadne delegacye z prowincyj i miast rosyjskich, żadni reprezentanci narodu; bo w istocie była to uroczystość tycząca się państwa, które rozsiadło się na różnych zdeptanych narodach, lecz nie uroczystość dla narodu który zresztą nie ma reprezentantów.

W drugim liście z 20. Września wieczór opisuje korespondent samą uroczystość.

Rozpoczęła się ona hukiem dział, główny jej ustęp stanowiła parada wojskowa, a skończyła się ucztą żołnierzy: jest to charakterystyczne, bo w istocie bardzo stosowne dla państwa rosyjskiego.

O 8. godz. rano huk dział zwiastował początek uroczystości. Wkrótce zaczęły przeciągać ulicami oddziały wojsk gromadząc się na placu kremlińskim. Korespondent opisuje szczegółowo gdzie stanął który batalion, lub pułk. Idźmy za nim, bo to istota rzeczy. Pluton grenadyerów pałacowych stanął przy bramie katedry. Naprzeciw przed pałacem rządu gubernialnego ustawiono w ściśniętych kolumnach batalionowych, korpus kadetów nowogrodzkich, 3 bataliony utworzone z kompanii wyborczych z różnych pułków pieszych gwardyjskich 2 bataliony złożone w podobny sposób ze strzelców i saperów gwardyjskich, batalion złożony w taki sam sposób z kompanii wyborczych 1. dywizyi grenadyerów. Na zewnątrz Kremlina ustawiono w szpaler jeźdźców czerkieskich, lezgijskich i kozaków tworzących eskortę cesarską, aż do miejsca w którym stała zgromadzona reszta wojska, którego oddziały będą później wyliczone przy opisie parady.

Na placu kremlińskim tworzącym nieregularny czworobok, po którego stronie północnej w głębi mniejszego placu jest katedra i obok niej pałac Metropolity, a naprzeciwko urząd gubernialny, na zachód brama w murach na most idący przez Włochów: a na wschód brama prowadząca do ogrodu publicznego, w środku tego placu bliżej katedry wznosił się pomnik zakryty jeszcze płótnami. Po wschodniej i zachodniej stronie były trybuny, a z boku kościoła przed nim trybuna pąsowa pod wielkim namiotem dla rodziny cesarskiej.

O godz. 11. przybył cesarz konno otoczony licznym sztabem i odbył szybko przegląd wojsk. Witany był zaś jak zwykle okrzykiem w regulaminach wojskowych przepisanym. Następnie cesarz wraz z cesarzową i całą rodziną wszedł do cerkwi katedralnej która jest bardzo małą, iż ją całą prawie dwór i sztab wypełnił, oraz deputacya szlachty z marszałkiem i kilkunastu mirowych pośredników mających na szyi łańcuchy złote z medalami. Po ukończeniu nabożeństwa cesarz wyszedł na czele całego orszaku postępując ku pomnikowi, z którego wówczas opadły zakrywające go płótna. Do koła pomnika obszedł cały orszak składający się z metropolity, z 2. arcybiskupów, z 12. archimandrytów i z długiego rzędu śpiewaków i diaków, który poprzedzał cesarzową prowadzoną przez następcę tronu i otoczoną przez rodzinę cesarską, cesarz zaś konno był na czele swego sztabu. Przed ołtarzem wzniesionym przed namiotem cesarskim rozpoczęło się nabożeństwo. W chwili gdy miano rozpoczynać odśpiewanie »Te Deum« zagrzmiały działa. Po odśpiewaniu »Te Deum« cesarz znów konno odprowadził orszak duchowieństwa do katedry.

Nastąpiła teraz głowna część uroczystości wojskowej: Defilada wojsk, którą sprawozdawca szczegółowo opisuje. Wracającego od katedry cesarza poprzedzała eskorta przyboczna złożona z czerkiesów i kozaków, a za cesarzem jechał sztab główny, na którego czele postępował najstarszy z jeneraładjutantów Adlerberg, 1szy minister dworu. Cesarz stanął konno po lewej stronie namiotu, pod którym była cesarzowa wraz z całą rodziną i dworem, a przed nimi rozpoczęła się defilada wojsk. Przed batalionami piechoty jechał jenerał Güldenstubbe dowodzący w czasie tej uroczystości naczelnie piechotą, a będący naczelnikiem 1szej dywizyi piechoty gwardyi. Za nim postępował korpus kadetów nowogrodzkich, dalej trzy bataliony sformowane z kompanii trzech dywizyi piechoty gwardyjskiej, batalion sformowany ze strzelców gwardyi, 3 bataliony sformowane z kompanii wyborczych z 12 pułków korpusu grenadyerskiego, batalion inżynierski grenadyerskiego korpusu i batalion straży wewnętrznej. Potem szła jazda, a na jej czele jenerał Buhler dowodzący całą połączoną jazdą, a będący naczelnikiem drugiej dywizyi jazdy gwardyjskiej. Naprzód szła brygada jazdy sformowana

z szwadronów wyborczych różnych pułków gwardyi, a mianowicie z 4 pułków kirasyerów gwardyi, grenadyerów konnych, ułanów i huzarów gwardyjskich, a za nimi trzy całe pułki jazdy gwardyjskiej stojącej w okolicy Nowogrodu: dragoński, ułański i huzarski. Defiladę zakończała artylerya dowodzona naczelnie przez jenerała Schullman, dowódzcę lej brygady artyleryi pieszej gwardyi. Szło tylko dwie baterye pierwsza piesza, druga konna złożone z plutonów ze wszystkich brygad artyleryi.

Ogół wojsk wynosił 12,226 ludzi, a dowodził naczelnie całą paradą W. Ks. Mikołaj.

Po południu nastąpiła zaraz trzecia część uroczystości, uczta dla owych wszystkich 12,000 żołnierzy, dawana przez stan kupiecki. Jest to znowu charakterystyczną cechą obchodu założenia państwa rosyjskiego: cała ludność żywi wojsko. Przytoczymy więc znów szczegóły z urzędowego opisu. Na placu św. Zofii za Kremlinem zastawiono 12 rzędów stołów a pomiędzy niemi beczki z wódką i piwem. Żołnierze przyszedłszy stanęli szeregami po za stołami i stali dopóki nieprzyjechał cesarz. Gdy się ukazał przejeżdżający powozem z cesarzową, powitany został grzmotem regulaminowego »hurra«. Poczem cesarstwo obeszli stoły kosztując potraw, a również Wielcy książąta przytomni byli tej biesiadzie wojsk.

Tak więc ucztą reprezentacyi państwa rosyjskiego zakończyła się uroczystość. Później o 6 godzinie był wielki obiad u dworu na 350 nakryć, a przy końcu tej uczty urzędowej zajaśniało całe miasto urzędową illuminacyą. Opuścimy tu ze sprawozdania urzędowego szczegóły, jak były oświetlone łuki tryumfalne, a natomiast powtórzymy za nim, iż jeszcze rano 20. Września przed rozpoczęciem uroczystości cesarz przemawiał do deputacyi szlachty po większej części nowogrodzkiej. Sprawozdawca niepodaje przemowy, ale zamieszczają drugi urzędowy dziennik tj. Poczta Północna i z tego dziennika powtarzamy ją tu dosłownie. Po uwagach jakie uczyniliśmy w dwóch artykułach o całym obchodzie mniemanej rocznicy założenia państwa rosyjskiego, niepotrzebujemy do tej mowy dodawać żadnego objaśnienia. Oto jak dziennik urzędowy podaje przemowę cesarza:

»Winszuję wam, panowie, tysiąclecia Rosi. Cieszy mnie, że na mnie przypadło uroczyście obchodzić dzień ten z wami, w starożytnym naszym Nowogrodzie, kolebce państwa rosyjskiego. Niech pamiątkowy ten dzień będzie nowym zakładem nierozerwanego związku wszystkich stanów ziemi ruskiej z rządem; w jednym celu: szczęścia i pomyślności drogiej naszej ojczyzny. Na was panowie szlachta, przywykłem patrzyć jako na główną podporę tronu, obrońców całości państwa, towarzyszy jego sławy, i przekonany jestem, że wy i potomkowie wasi, za przykładem przodków waszych będziecie nadal, razem ze mną i następcami moimi służyć Rosyi wiernie i prawdziwie. Z całej duszy dziękuję wam za serdeczne przyjęcie. Wierzę uczuciom waszego przywiązania i przekonany jestem, że nigdy się nie zmienią.«

W następnym numerze podamy treść opisu trzeciego dnia uroczystości, który to opis kreśli sprawozdawca urzędowy w trzecim liście datowanymw w 22. Września, oraz zamieścimy opis pomnika, na którym między znakomitościami rosyjskiemi umieszczono: Gedymina, Olgierda, Witolda, Kiejstuta, Ostrogskiego i cały szereg wielkich mężów, obcych zupełnie temu państwa rosyjskiego, a z tego właśnie powodu wyrazy oburzenia i uwagi nasze zamieściliśmy przed dwoma dniami. Cz.

Francya.

Paryż, 5. Październ. — Ratazzi przybędzie tu w d. 15. b. m. Jeżeli w kwestyi rzymskiej nic nie dokaże, natenczas za powrotem złoży swoje urzędowanie ministeryalne.

— Rząd włoski wchodzi w układy z Pereirą o nową pożyczkę.

— Monitor dzisiejszy twierdzi, że sztuka, którą ułożono dla teatru wedle »Miserables« Wiktora Hugo, dopiero teraz przez cenzurę została zakazaną. To jest nieprawda. Sztukę tę zakazano, zanim ją przedłożono cenzurze.

— Wszystkie dzienniki francuskie, a nawet takie, które bronią jedności włoskiej z największem uniesieniem, oświadczają się przeciw jedności Niemiec. Debaty, Patrie, la France itd. obawiają się tego zjednoczenia, bo przypuszczają, coby to mogło uczynić 50 milionów Niemców w samym środku Europy, gdyby się nie darli między sobą od lat tysiąca. La France powiada w tej mierze: Kiedy się zanosiło na zjednoczenie Włoch, czyliśmy nie zażądali Nicei i Sabaudyi na umocnienie naszych granic przeciw tak zwielmożnemu sąsiadowi? Jeżeli dziś jedność niemiecka wyjdzie z koła teoryi, czyliż niepołożymy tej jedności pewnych trudności? W tym przypadku będziemy zmuszeni zażądać sprostowania granic od naszych sąsiadów, któreby oddalały armie tego strasznego państwa od Paryża, skoroby ono wyszło z bezwładnego haosu konfederacyi niemieckiej do jedności. A więc Renu i Belgii?! La France twierdzi dziś, że Rosya i Francya pochwalają zupełnie ostatnie postanowienia króla pruskiego i wzywają go, aby wytrwał na tej drodze.

— Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Garibaldego są zatrważające. Lekarze są zdania podzielonego, jedni mówią, że kuli w nodze niemasz i noga się zagoi, drudzy, że kula tkwi, a gdy przestanie rana ropieć, natenczas potworzą się wewnątrz wrzody, które pociągną za sobą rozkład krwi, a wówczas niebędzie można odjąć nogi. Pierwsze zdanie podzielają lekarze Ripari, Praudiana, Basil, Albanese, Porta, Lonetto i Anglik Patridge, — Palasciano i Cipriani zaś drugie. Ostatni ze swem zdaniem przepadli. Mówią, że polityka odgrywa ważną rolę w zdaniach tych lekarzy i może też dla tej polityki jedni chcą mu odjąć nogę, a drudzy chcą go przy nodze utrzymać.

Włochy.

Wczoraj z rana d. 5. b. m. podpisał król dekret amnestyjny. Tenże obejmuje wszystkie wypadki buntownicze w południowych Włoszech, z wyjątkiem dezercyi z armii do Garibaldego. Italie powiada: w skutek tej amnestyi, nie potrzeba aby Francya osobno odpowiedziała na notę Durandy. Życzenia włoskie są na najlepszej drodze spełnienia.

— W Neapolu aresztowano w nocy z 3. na 4. Października wiele osób trzymających z Franciszkiem II. i znaleziono u nich papiery kompromitujące.

Turcya.

Konstantynopol, 29 Września. — 60 batalionów, które biły się w Czarnogórze i Hercegowinie, wracają do Konstantynopola i nad niemi postanowił sułtan odbyć przegląd, aby się przekonać, w jakim są stanie i wynurzyć im podziękowanie osobiście za ich waleczność i wytrwałość.

Rozmaite wiadomości.

— Wełna coraz więcej podnosi się w cenach; szczególniej kupcy angielscy zakupują takową w znacznych partyach. W Wrocławiu składy są zaopatrzone wyborem rozmaitych gatunków; na sierpniowym jarmarku sprzedano najmniej 5000 cetn.

Wiadomości literackie.

Piosnki dla Ochronki. Powiada stare łacińskie przysłowie, że natura najcudowniejszą jest w małych rzeczach (maxime miranda in minimis), rzecby to można o poezyi w wielu razach.

Wielkie gmachy poetyczne, wedle jednej formy budowane, jednemi prawie zawsze ozdobami odziane, często jedną myśl starą przeżuwające.. trafia się, że zdumiewają, ale do serca z nich nic nie mówi. Człek je otwiera z pewnym rodzajem obawy i z poszanowaniem zamyka; dla tego tylko nie ziewając, żeby się znowu zbyt poziomym sam sobie nie wydał. Alić przychodzi piosenka maluczka, drobna, ulotne stworzenie chwili natchnionej, czysty motylek z barwy tęczowemi na skrzydłach; istotka nic nie znacząca a tak cudna aż ci się do niej dusza śmieje... Ludziom mówi do serca... ale poważni mistrzowie przyznając że piękna, dla powagi swej dodają: Leciuchna drobnostka. Tymczasem, prawda szczera że więcej jest myśli wiekowej, ludzkiej, często głębokiej filozofii a zawsze ducha samoistnego w tych drobnych cackach niby płochych, niż w poematach liczących tysiącami wierszy, wysilonych i bladych.

Są ludzie którzy nie dostrzegą myśli póki się ona im nieodzieje w purpurową szatę i nie zaprezentuje po aktorsku... dopiero jej klaszczą, ale sąd wieków sprawiedliwszy — on w drobnych ziarnach piasku odkrywa złoto

Takeśmy sobie pomyśleli przebiegłszy przesłane nam wyjątki z książeczki prostej z maluśkich rzeczy złożonej, a przecudnej. Nosi ona skromny tytulik: »Piosnki wiejskie dla Ochronek z przygrywką Lenartowicza.« I przygrywka lirnika — który nam już jeden pozostał, bo mu rodzony zmarł na Litwie! — i owe piosenki które po polu zbierał jak kwiaty — to cudnie śliczne rzeczy. Prawda — mówią one nie o innym świecie tylko o naszym, nie o bohaterach, ale o ludziach powszednich, nie o filozofii słowa, nie o metafizyce pieśni, ale doprawdy, doprawdy, i świata i bohaterstwa i filozofii i matematyki w nich stokroć więcej niż w olbrzymich poematach. Oto cobyśmy mieli nudzić was rozbiorem posłuchajcie lepiej, jak lirnik przygrywa:

...Pieśń się leje jak oliwa,
Świeża, jak ta ziemia z rana,
We łzach rosy wykąpana,
Idzie z serca, jakby z raju
Na wędrówkę po swym kraju,
Dziewczę poda je dziewczęciu,
Pacholątko, pacholęciu.
Ledwie wyszła na świat biały,
Jużci znana o trzy mile,
Jutro zrobi drugie tyle.
Czy ją ciche wiatry zwiały,
I na podziw wszemu światu
Rozproszyły, jak pył kwiatu,
Z ust dziewczyny, jak świt rany
W głuchem polu zaśpiewanej.
Jak obiega, jakiem prawem,
Czy jak ptaszę po nad stawem,
Czy jak obłok nad doliną,
Czy jak głosy, co gdzieś giną?
Niewiadomo — dosyć na tem,
Że obiega całym światem
Dzisiaj ledwie brzękło w polu...
Jutro jużci na podolu...
Obleciawszy całym krajem,
Już się wdzięczy nad Dunajem.
W Mazowieckiem kleszcze lesie,
Po Karpackich górach pnie się,
Nie uważa hoża na nic,
Dla niej jednej nie ma granic
Ni świadectwa zkąd się bierze,
Progu przed nią nie ustrzeże,
Co najdalej dojdzie braci,
I rogatki nie opłaci...

Opuszczamy prześliczną charakterystykę różnych pieśni, a zakończym z Teofilem:

Śpiewaj ludu, śpiewaj złoty...
Wypowiadaj swe tęsknoty,
U orania, u zasiewu
Póty serca — póki śpiewu.

Po tym wstępie idą zebrane piosenki, co je poeta wziął z ust ludu, i zdaje się nie tknął ich nawet, ale tam im skrzydełko przylepił, tu barwy dodał, indziej ostrzygł kęsek tylko... i dziwujesz się jakie to znane, jakie to nasze, a jak prześliczne. Tu by się też chciało pełnemi czerpać dłoniami... ale może się nie godzi, a może to i nie miejsce... Wszakże trochę zaczerpnąć nie może być grzechem...

Otóż jedna z Wiośnianek:

Oj gaiku, zagaiku!
Dobry ten twój panek,
Co ci sprawia w jednym roczku
Aż trzy sukmanek.
Tę zieloną masz na świątki,
Na zaduszki płową,
A na gody jeszcze trzecią,
Bielutką zimową...

I jedna z Letnic:

Chodził senek i drzemota,
Za chałupką koło płota,
I tak sobie rozmawiali:
Gdzież będziemy nocowali?
Tam będziemy nocowali,
Gdzie się spory ogień pali;
Gdzie chałupka najcieplejsza,
Gdzie dziecina najmilejsza...

Dalej idą dumki, przyśpiewki, krótkie krakowiaczki itp., a całą tę wiązankę przebiegając raduje się serce nieznanemu światu, który się klei z tych rysów maleńkich, nieznacznie i wyrasta ci na cudny ideał takiej sielanki żywota wiejskiego, jakie chyba śnić można w szczęśliwą godzinę marzeń.

Zamykasz książkę i pytasz się zdziwiony co to wrażenie tak pełne, tak żywe na tobie uczyniło? a rozbierając pilniej widzisz, że nie obrachowane, ze sztuką rysy, ale pełne prostoty, rozrzucone, nie klejące się, pourywane piosenek skrzydła... Niechże mi kto z najumiejętniejszym planem, dojdzie do tego żeby takie wrażenie, taki obraz zostawił w mojej pamięci!... Ale bo to wszystko wyrwane z ust temu wielkiemu artyście... który ma więcej dowcipu i natchnienia od Woltera, (jak mówił Wolter sam) — ludowi... Tych piosnek twórcami są wieki, są seciny ust i serc... i jedna to może praca zbiorowa, która się udaje cudownie, inne niestety prawie zawsze kulawe.

Wydawca piosnek p. Żupański, zamyśla do nich muzykę osobno podłożoną przez p. Rudzkiego wydrukować równie oszczędnie i tanio jak ten miły podarek dla ochronek. G. P.

Kraków. — Z drukarni uniwersyteckiej wyszedl żywot papieża pisa IX. napisany przez Antoniego Tessarczyka. Jest to już drugie tej książki wydanie.

Wilno. — Piąty i ostatni tom podróży do Włoch J. Kremera opuszcza prasę. Zawiera on opis Rzymu i przegląd zabytków wiecznego miasta. Liczne drzeworyty zdobią to dzieło.

Przybyli do Poznania dnia 8. Października.

BAZAR, Prawdziec-Chotomski z Bydgoszczy, Zapałowski z Wągrówca, hr. Ponińska z Wrześni, Skrzydlewska z Suleeńcina, Mańkowska z Rudek, hr. Bniński z Glesna, Dziembowski z Kłudzina v. Römer z Litwy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kiehn z Zalesia, Jffland z Pietrowa, Hantzinger z Minden, Störing i Dinkler z Jserlohn, Jäger z Kolonii, Hirschperg z Monachium Rosenstein z Kassel.

HOTEL DU NORD: Włoszkiewicz z Kobylnik, Jgnatowicz z Tarnopola, Żychlińska i Lipska z Usarzewa, Komierowski z Komierowa, Prądczyński z Waldowa Jaueruik z Krzesinek.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Twardowski z Kobylnik, Turno z Słopanowa, Krasiński z Polski, Eichstädt z Wschowy, Hildebrandt z Wedlenburga Waligórski z Rostworowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Schiebel z Szmiegla Sczotkiewicz z Głębokich.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Mielżyńska z Gościeszyna, hr. Staszewski z Polski, Kuczborski z Rogowa, v. Oppen z Rathenowa, Forstmann z Berlina, i Edlen z Solingen.

YLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Witte z Bogdanowa, Guticke z Wełny,

HOTEL EICHBORNA: Schramm z Hannoweru, Fendler z Politzig, Janecki z Kościana, z Seehausen, Honrich z Frankfurtu, Philippsohn, Runge i Mosens z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Wawrowski z Kłodziska, Chłapowski z Bagrowa, Bękowski z Kobylnik Ponikierski z Wiśniewa.

HOTEL BERLINSKI: Müller z Hellenberg, prob. Badurski z Opalenicy Cords z Schubina.
Grünberg z Strzałkowa Placzek z Wrocławia, Welke Arnswałdu.

KILERA HOTEL ANGIELSKI: Ascher i Lask z Brzeźna, Landeck z Wągrówca, Reichstein z Płocka, Hallmann z Koźmina, Hinz i Röse z Sierakowa, Grydicki z Rawy Kohn z Wągrówca, Schöps z Leszna, Schöps z Kobylina, Rubach i Brocki z Biezdrowa.

HOTEL KRUGA: Wilke z Szczecina Mayr z Czempinia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: hr. Zamoyski z Petersburga, Rynek nr. 78.

OBWIESZCZENIE.

Poniżej wymienieni piekarze w miesiącu Październiku sprzedawać będą chleb i bułki po następujących najcięższych wagach:

1) Chleb po 5 Sgr.

	funt.	łut.
Antoni Chwałkowski, Srodka Nr. 70.,	6	—
Ludwik Nowicki, Rynek Nr. 71.,	5	—
Karól Brzozowski, ul. Zydowska Nr. 3.,	5	—
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	5	—
Wdowa Kostrzewska, Ostrowek Nr. 23.,	5	—
Józef Górski, Sródka Nr. 55.,	5	—

2) Bułki po 1 Sgr.

	łut.
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	15
Karól Brzozowski, ul. Zydowska Nr. 3.,	15

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach przedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Października 1862.

Król. Prezes Policyi.
v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Paźdz. $43\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ pł. i pien., na Paźdz. Listopad 42 pł. i list., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{4}$ pł. i list., na Grudzień Styczeń $41\frac{1}{6}$ list., na Styczeń Luty $41\frac{1}{4}$ list., na wiosnę $41\frac{1}{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Paźdz. 15 list. $13\frac{5}{6}$ pien., na Listopad $14\frac{17}{24}$ pł. i pien., na Grudzień $14\frac{2}{3}$ pien. $\frac{3}{4}$ list., na Styczeń $14\frac{2}{3}$ pien. $\frac{3}{4}$ list., na Luty $14\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na wiosnę $14\frac{11}{12}$—15 pł. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Października.

Pszenica 64—76 tal.

Żyto na Paźdz. $51\frac{1}{4}$ tal., na Paźd. Listopad $48\frac{3}{4}$—$47\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $47\frac{5}{8}$ do 47 tal., na wiosnę $46\frac{1}{4}$—$35\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—104 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $14\frac{17}{24}$—$\frac{11}{24}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita na Paźdz. $15\frac{11}{12}$—$17\frac{1}{8}$—$15\frac{17}{24}$ do $15\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{7}{8}$—$\frac{13}{24}$ do $\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{3}{8}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $15\frac{2}{3}$ tal., na Marzec $15\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{5}{24}$—16—$\frac{1}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Października 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$108\frac{1}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	103
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	93	—
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	$99\frac{1}{4}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{5}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$114\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 8. Października 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	25	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	6	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	20	—	1	22	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	3	5	—	3	10	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do Tal.	Sgr.	F.
Dnia 7. Października	15	—	—	do 15	5	—
„ 8. „	15	—	—	„ 15	5	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.